



**Peripatos. Filozofia i kryzys
Kolonializm i kryzys zachodniej tożsamości**

06 /2016

[1] Kurtz, główny bohater *Jądra Ciemności*, kończy swój raport o niesieniu cywilizacji wśród dzikich w Afryce odręcznym postscriptum. Wydobywa ono z górnolotnej retoryki dzieła jego prawdziwą treść.

I to zdanie świeci z ekranu:

„Exterminate all the brutes”.

Sven Lindqvist, *Wytępić całą to bydło*, przeł. Milena Haykowska, WAB, Warszawa 2009, s. 18.

[2] Siły realizujące wszechogarniającą koncepcję całkowitego szczęścia nie biorą pod uwagę cierpienia, jakie niesie za sobą podporządkowanie, i usuwają (exterminate) te sfery życia, które stoją na drodze do sukcesu. Czy to będzie ludzka istota, czy też zwierzę (brute) - przeszkoda musi zostać usunięta.

Herbert Spencer, *Social Statics*

[3] Musimy poważnie potraktować doniosłą uwagę Vico, że ludzie tworzą swoją własną historię, że znają tylko to, co sami zrobili, i rozszerzyć jej ważność także na geografię; albowiem byty geograficzne i kulturowe - miejscowości, regiony, strefy geograficzne, takie właśnie jak Wschód i Zachód - są, podobnie jak byty historyczne, stworzone przez człowieka. Tak samo jak Zachód, również Orient jest pojęciem, za którym stoi długa tradycja myśli, wyobrażeń i słownictwa, nadających

mu realność i aktualność na Zachodzie i dla Zachodu. Otóż te dwa byty są komplementarne i w jakiejś mierze symetryczne.

Edward W. Said, *Orientalizm*, przeł. Witold Kalinowski, PIW, Warszawa 1991, s. 27

[4] Ktoś taki jak Kipling nie mógł pojawić się przez przypadek: to samo dotyczy Białego Człowieka. Takie idee i ich autorzy wyłaniają się z kompleksu okoliczności historycznych i kulturalnych; przynajmniej dwie z tych okoliczności bliskie są idei Białego człowieka i dziewiętnastowiecznego orientalizmu . Jedna - to usankcjonowany kulturalnie zwyczaj czynienia rozległych generalizacji, pozwalających dzielić rzeczywistość na rozmaite zbiory: języki, rasy, typy, kolory, mentalności. Każda z tych kategorii jest nie tyle naturalnym oznaczeniem, ile interpretacją wartościującą. Każda odwołuje się do rygorystycznej, biegunowej opozycji: „nasze” i „ich” - przy czym to pierwsze wciąż rozszerza się kosztem tego drugiego (do momentu, kiedy to, co „ich”, staje się wyłącznie funkcją tego, co „nasze”). (...) Drugą wspólną okolicznością powstania Białego Człowieka i orientalizmu jest „dziedzina” ich dominacji: wiadomo, że taka „dziedzina” determinuje sposoby - czy nawet rytuały - postępowania, uprawiania nauki, opanowywania. Tylko „człowiek Zachodu” mógł mówić o „orientalczykach”, podobnie jak tylko Biały Człowiek mógł wymyślić takie nazwy, jak „kolorowy” lub „nie-biały”.

Edward W. Said, *Orientalizm*, przeł. Witold Kalinowski, PIW, Warszawa 1991, s. 331

[5] (...) rozważmy kilka sugestii metodologicznych:

1. Przyjmijmy rozróżnienie pomiędzy „kolonizacją wewnętrzną” - funkcjonującymi w takich metropoliach jak Stany Zjednoczone czy Wielka Brytania schematami wyzysku i dominacji nad pozbawionymi praw grupami - a kolonizacją innych obszarów, której „idealnym” przykładem jest wyspa Robinsona Crusoe.

2. Rozróżnijmy następujące terminy: „kolonializm” - zjawisko kształtujące się w Europie od połowy XVIII wieku do połowy wieku XX; „neokolonializm”, dominujące manewry ekonomiczne, polityczne i kulturowe ujawniające się w naszym stuleciu po nierównomiernym rozpadzie terytorialnych imperiów; oraz „postkolonializm” -

współczesny stan utrzymujący się globalnie, odkąd pierwsze z wymienionych zjawisk przeszło czy też przechodzi w drugie.

3. Poważnie potraktujmy to, że systemy wyobrażeń (*systems of representation*) najprawdopodobniej krystalizują się wtedy, gdy utwierdzamy własną kulturę - własne kulturowe wyjaśnienia.

Gaytari Chakravorty Spivak, *Krytyka postkolonialnego rozumu. W stronę historii zanikającej współczesności*, przeł. Janusz Margański, w: *Teorie Literatury XX wieku*, pod red. Anny Burzyńskiej i Michała Pawła Markowskiego, Znak, Kraków 2007, s. 651-652.

[6] Przemoc, która patronowała powstawaniu kolonialnego świata i niestrudzenie towarzyszyła procesowi niszczenia tubylczych form życia społecznego, przemoc, która bezpowrotnie zniweczyła dawny system ekonomiczny, wygląd, strój - przejdzie w ręce mieszkańca kolonii w chwili, gdy zdecydowawszy się na aktywne uczestnictwo w historii skolonizowana masa runie na niedostępne dotąd miasta. Wsadzenie w powietrze kolonialnego świata stanie się jasnym i zrozumiałym wzorem działania, akceptowanym przez każdą z jednostek składających się na skolonizowany naród. Rozpad kolonialnego świata to zniesienie granicy i zapewnienie stałej łączności pomiędzy dwiema strefami. Zniszczyć świat kolonialny to znaczy zlikwidować jedną ze stref, pogrzebać ją na zawsze lub wyrzucić poza granice zajmowanego obszaru.

Frantz Fanon, *Wyklęty lud ziemi*, przeł. Hanna Tygielska, Maoistowski Projekt Dokumentacyjny, 2012, s. 19.